

CELINA CHRZANOWSKA

ur. 1931



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, stalinizm, życie codzienne

Nowy ustrój i czasy stalinizmu

Ja wychowywałam się w rodzinie lewicowej, o poglądach lewicowych i w okresie przedwojennym dla mnie sprawy polityki po prostu nie istniały. Dlatego trudno mi powiedzieć, żebym ja zauważyła wprowadzenie nowego ustroju po wyzwoleniu. Ja zauważyłam tylko w szkole u pani Arciszowej, jak byłam traktowana, to to mi trochę dało do myślenia. I wtedy trochę tato mi wytłumaczył dlaczego, co i jak. Ale ja nie zastanawiałam się jak wyglądał ustrój ówczesny, trudno mi to powiedzieć, ale jakoś tak okres międzywojenny mnie się kojarzy z biedą po prostu i okres powojenny z biedą, ale trochę inną biedą. Może ja to inaczej odbierałam, trudno mi odpowiedzieć na to pytanie.

Ludzie może po wyzwoleniu nie byli tacy przygnębieni, cieszyli się z wyzwolenia, to nikt się nie zastanawiał nad tym jaki jest ustrój. Myśmy byli pogodni, szczęśliwi, że już jest wolność, że nie ma Niemców, że nie ma strachu, nie ma wszystkiego, a nikt się nie zastanawiał tak jak się teraz plecie, że myśmy tam rozważali. Może starsi tak, ale młodzież nie.

O czasach stalinowskich ja mogę opowiedzieć, bo mnie to szczególnie dotknęło, ale zupełnie z innej strony i z innych powodów. Pamiętam portret Stalina bo tańczyłam w zespole, tam przy fabryce maszyn rolniczych był zespół i w świetlicy wisiał Stalin. Nie chciałabym mówić nazwiskiem, bo to jest dosyć znana osoba w Lublinie, która wyjątkowo była podatna na szerzenie tego, że tak powiem, reżimu stalinowskiego. W pięćdziesiątym roku odbywałam staż w Zamościu i wróciłam do Lublina z pomalowanymi paznokciami na czerwono, no to koledzy mieli obowiązek, musieli... No to dwóch trzymało mnie za ręce, a jeden zdierał mi lakier scyzorykiem czy żyłką... to takie były objawy, ale człowiek się powściąkał, a potem humorystycznie na to patrzył... Raz pokłóciłam się z moim mężem, bo z mężem razem do jednej klasy chodziliśmy, no to ponieważ ja należałam do ZMP, to postawiono mnie na organizację partyjną po prostu i tak ingerowano, że tak powiem, do dna w nasze osobiste sprawy. Jak mąż stanął w mojej obronie i coś tam powiedział, to jeszcze się

jemu oberwało. No wie pan, tak to wszystko wyglądało, ale my dzisiaj inaczej patrzymy na wiele rzeczy. No w tej chwili to nas to śmieszy, a wtedy to na pewno jakąś tam tragedię się przeżywało...

Co jeszcze takiego z tamtego okresu... Trudno mi odpowiedzieć, ale jedno jest ważne, że w tamtym okresie czasu biegaliśmy do teatru, biegaliśmy na operetkę, mieliśmy swoich idoli w operetce, a teraz jak ja widzę, to młodzież tak sama z siebie to niezbyt chętnie chodzi. A myśmy wtedy łaknęli tego kina, tej kultury. Najczęściej to się chodziło do kina Apollo, jeszcze do Bałtyku, nie wiem jak się teraz nazywa tamto kino na 1-go Maja. Jeszcze było kino Gwiazda na Narutowicza, to było kino dla dzieci, o którym wątpię czy ktoś pamięta. Tak że... Tato mój pracował w tym czasie jako woźny w szkole, w Unii, później w PKS-ie, tak że ja biedy nie cierpiałam. Nie było zbyt bogato, ale nigdy nie cierpiałam biedy dzięki rodzicom, dzięki zaradności rodziców. I było ciężko, bo było, ale wszystkim było ciężko. To nie to, że tam rozpaczałam, bo był taki okres czasu, że do szkoły krawieckiej chodziłam tylko w fartuchu i w koszulce, bo nie bardzo oszczędzałam spódniczkę czy bluzeczkę żeby móc wyjść, ale to było normalne. Takich jak ja to było bardzo dużo. To nie to, że myśmy się tam rozczułały nad sobą, żeśmy uważały, że jesteśmy dyskryminowane czy nie, bo jak człowiek wokół siebie spojrzeł to było nie lepiej i innym. Pewnie, że może i była jakaś warstwa tych, którzy w tym okresie mieli jakieś profity, ale nas to nie interesowało, myśmy się tym absolutnie nie interesowali, myśmy mieli harcerstwo, mieliśmy swoje zabawy, w każdą sobotę harcerze robili nam zabawy. A do Zamoyskiego się chodziło, a to tu się chodziło, a to tam, a poza tym była bardzo prężna drużyna lotnicza – bo ja należałam do drużyny górskiej – do której należał mój brat, więc wspólnie robiliśmy wypady do lasu, i tak... to nie miało się czasu myśleć o jakichś tam politycznych sprawach, powiem panu szczerze.

Data i miejsce nagrania	2006-06-09, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Monika Grzegorzcyk
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"